W cudzym pięknie – czyli w muzeach Bostonu



Museum of Fine Arts w Bostonie

Katarzyna Szrodt

> Tylko w cudzym pięknie jest pocieszenie,
>
> w cudzej muzyce i w obcych wierszach…
>
> (Adam Zagajewski, „W cudzym pięknie”.)

Noworoczna wyprawa do Bostonu zamieniła się w odkrycie prawdziwych skarbów Sezamu, jakimi są kolekcje sztuki trzech bostońskich muzeów, które udało mi się odwiedzić: **Museum of Fine Arts**, **Isabella Stewart Gardner Museum** i **Harvard Art Museum**. Oszołomiła mnie zarówno liczba, jak i wartość historyczno-artystyczna zgromadzonych obiektów kultury i sztuki, tworzących uniwersalną panoramę długiej i krętej historii cywilizacji Azji, Afryki, Indii, Europy i Ameryki Północnej.

Od najdawniejszych czasów artyści, wykorzystując dar talentu, nadawali głębszy sens i znaczenie ludzkiemu istnieniu, obrazując w dziełach sztuki historię ludzkiej cywilizacji rozwijającej się w różnych zakątkach świata. Dziś, zwiedzając muzea, za każdym razem na nowo odkrywamy tak życie duchowe jak i codzienne zaklęte w ocalałych obiektach kultury użytkowej i dziełach sztuki. Wizyta w muzeum jest jak wyprawa do wnętrza ziemi kryjącego prawdy o dawnych epokach i sekrety nieistniejących już cywilizacji, których konsekwencją jest nasze „tu i teraz” na ziemi.



Boston Museum of Fine Arts, centralne lobby.

Boston Museum of Fine Arts, dzięki darom prywatnych kolekcjonerów sztuki, dysponuje przebogatymi zbiorami zabytków archeologicznych i dzieł sztuki cywilizacji starożytnych i nowożytnych. Galeria malarstwa sztuki europejskiej XIX-XX wieku oszałamia wielością dzieł, z impresjonistami, Claude Monetem i Augustem Renoirem na czele. Zaskakuje jaskrawość zieleni, czerwieni, różów, charakterystyczna dla obrazów impresjonistów malowanych na zamówienie kolekcjonerów amerykańskich. Wędrując galeriami malarstwa holenderskiego, hiszpańskiego, francuskiego XVII-XIX wieku, zmieniają się kostium i dekoracje, ale narracja o życiu duchowym, dążeniach, próżności, wzlotach i upadkach, toczy się nieustannie poprzez

wszystkie epoki.



Puste ramy po kradzieży w Isabella Stewart Gardner Museum.

Isabella Stewart Gardner Museum jest ewenementem w skali światowej, gdyż jest prywatnym dziełem jednej osoby, Isabelli Stewart Gardner – wielkiej miłośniczki sztuki i mecenasa artystów. Muzeum otwarte w 1903 roku, w intencji właścicielki, miało przybliżać zgromadzoną kolekcję każdemu, niezależnie od statusu społecznego. Jest pełnym czaru pałacem, zbudowanym na wzór weneckiego Palazzo Barbaro, przywodzącym na myśl filmowy świat Luchino Viscontiego, z dekadencką atmosferą piękna pomieszanego z melancholią. W jednej z wielkich komnat

o kamiennej, toskańskiej posadzce i drewnianym suficie ozdobionym kasetonami, wśród wiszących na ścianach arrasów flamandzkich, stoi stół nakryty na kilka osób – to tutaj Isabella Stewart Gardner celebrowała posiłki w gronie przyjaciół, do których zaliczał się pisarz Henry James, malarze John Singer Sergent i James Abbott McNeill Whistler oraz Bernard Berenson, wybitny znawca sztuki renesansu, doradca pani domu w tworzeniu kolekcji. Zwiedzając *palazzo* wszędzie odczuwa się obecność właścicielki, w gablotach eksponowane są jej zdjęcia i korespondencja, na biurkach leżą jej przedmioty, przed kominkami w pokojach stoją fotele, jakby za chwilę ktoś miał usiąść i ogrzać się w ich pobliżu. Zbiory sztuki są różnorodne – od mebli i boazerii sprowadzonej z włoskich pałaców, przez arrasy i wschodnie kobierce, fragmenty rzymskich sarkofagów i gotyckich rzeźb z kościołów, po bezcenną kolekcję malarstwa z Rembrandtem, Anthony van Dyckiem, Rafaelem, Giotto na czele. W 1990 roku muzeum zostało okradzione – wyniesiono 13 obrazów, w tym płótna Rembrandta i Vermeera. Do dziś na ścianach muzeum wiszą puste ramy, jak niezagojone rany, po tym barbarzyńskim czynie.

Przekraczając bramę Harvard University należy dotknąć ręką buta Johna Harvarda, założyciela uczelni, wygodnie siedzącego z książką na cokole pomnika. Od momentu założenia, w 1636 roku do dnia dzisiejszego, uczelnia cieszy się zasłużoną estymą jednego z najlepszych uniwersytetów świata.



Harvard Art Museum, fot. Jim Harrison.

Przy campusie, będącym kompleksem historycznych budynków, znajduje się **Harvard Art Museum**, bogaty zbiór obiektów kultur świata i dzieł sztuki. Na zasoby muzeum złożyły się dary wielu kolekcjonerów, w tym pracowników uniwersytetu oraz wyjątkowa kolekcja malarstwa impresjonistów i postimpresjonistów Maurica Wertheima, amerykańskiego bankiera i filantropa, zawierająca ze znawstwem dobrane płótna min.: Augusta Renoira, Clauda Moneta, Edwarda Degas, Vincenta Van Gogha, Paula Cezanna, Pablo Picassa, Pierre'a

Bonnarda. Znakomicie zaaranżowana przestrzeń muzeum, łączy siedemnastowieczny budynek z nowoczesną, szklaną częścią i na stosunkowo niewielkiej przestrzeni poznajemy dzieje różnych cywilizacji oraz mamy szansę odkryć rzadkie zbiory podróżując przez wieki ludzkiej aktywności twórczej.

Napis wyryty na frontonie bostońskiej biblioteki publicznej, otwartej w 1885 roku i nazwanej „pałacem dla ludu" głosi: *The Commenwealth Requires the Education of People as the Safeguard of Order and Liberty*. Szlachetne idee edukacji i rozbudzania wrażliwości na sztukę legły u podstaw „nowego świata", choć potem różnie wyglądała ich realizacja. Jak dowodzą nasze czasy, nieustannie trzeba pilnować, by ideały: Dobro, Piękno, Braterstwo Ludzi nie zanikły, bo wtedy znikniemy i my.